

# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 33.

Bytom, wtorek, dnia 28. Kwietnia 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. — Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Rudlf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński, Paris, Rue Veselý Nr. 8. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

## Od Redakcyi.

Upływa miesiąc pierwszy II-go już kwartału. Pozostają ale jeszcze dwa miesiące bo Maj i Czerwiec. W Maju jak wiemy otwiera się parlament, który obradować będzie o rzeczach nader ważnych a każdego z nas obchodzących. Otóż kto dotąd jeszcze „Gwiazdy“ naszej nie zapisał — niech ją sobie i na te dwa miesiące zapisze u Agentów lub w Administracyi naszej, a zapłaci o jeden miesiąc mniej i będzie miał najświeższe wiadomości z parlamentu, ze sejmu, z polityki, o wypadkach, rozmaitych wynalazkach, słowem wszystko co się w blizkim i dalszym świecie dzieje, a nadto i Wiadomości kościelne, pod którą to rubryką znajdzie rzeczy aprobowane, i zalecone dla zbawienia wszystkich wiernych chrześcijan, przez władze duchowne, a które czytając nie będą tak dlań, jak i dla całej rodziny jego, dla dzieci jego, bez pożytku, a zapłaci nie wiele, bo tylko 67 fenygów na te dwa miesiące. — Zapisujcie się więc licznie Kochani Bracia, a nie będziecie żałować z pewnością — gdy to pismo poznacie. — Od Was też Szanowni Czytelnicy, którzy dotąd pismo nasze czytacie, i poznaliście je, zależy dużo abyście z niem obznajmiali waszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych, za co Wam już naprzód składamy serdeczne Bóg zapłać.

## Wiadomości kościelne.

### Wykład Nauki Chrześcijańskiej.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 32.)

Wyjaśnienie artykułu jedenastego św. wiary naszej.

Jedenasty artykuł św. wiary naszej, czyli Składu Apostolskiego, zawiera „Ciała Zmartwychwstanie“ — jest to drugi z głównych skarbów Kościoła — go, a znaczy, iż ci wszyscy, którzy dostąpili grzechów Odpuszczenia, powrócą do życia w dzień ostateczny.

Ale pytanie teraz zachodzi, czy ci, którzy są po za Kościołem, i ci którzy nie dostąpili grzechów odpuszczenia, czy oni nie powrócą do życia?

Otóż w pewnym sposobie wszyscy powrócą do życia, tak dobrzy jako i źli: lecz ponieważ źli na to zmartwychwstaną, aby pójść na wieczne męki, nie zaś aby opływać w jakiebądź dobro; więc ich życie jest raczej śmiercią wieczną, niżli życiem wiecznym. A przeto prawdziwe zmartwychwstanie, to jest życie wiecznie szczęśliwe, życie pożądane, będzie udziałem dobrych, to jest tych tylko, którzy bez grzechu do życia wrócą.

A teraz Łaskawi Czytelnicy chcielibyście pewno wiedzieć, czy z temi samemi ciałami zmartwychwstaniami, które dziś mamy, czy też z innymi, tymże podobnemi?

Otóż co do tego niema wątpliwości, iż te same ciała nasze zmartwychwstaną; hoby to nie było prawdziwym zmartwychwstaniem, gdyby nie powstało to samo co upadło, i nie powróciło do życia to samo co umarło. A że zmartwychwstanie jest na to, ażeby ciało było uczestnikiem nagrody lub kary, jak było uczestnikiem dobrych uczynków lub grzechów; potrzeba więc aby to było toż samo ciało, bo inne nie zasługiwałyby ani na karę, ani na nagrodę.

A czyż podobna, aby np. mogło powrócić do życia ciało spalone, w popiół obrócone, i wiatrem rozwiane?

Toć na początku Składu Apostolskiego mówiliśmy, że Bóg jest *Wszechmogący* właśnie dla tego, że może uczynić wszystko, i to nawet co się nam niepodobnym być zdaje. A jeśli zważyacie, że Bóg uczynił Niebo i ziemię z niczego, nie trudno Wam będzie wierzyć, że

może powrócić byt pierwotny temu, co zostało w popiół obrócone i wiatrem rozwiane.

W przyszłym życiu nie będzie już ani małżeństw, ani nowych pokoleń, lecz pozostanie różniczenie pomiędzy mężczyznami a niewiastami, iżby każdy opływał w nagrodę cnót własnych, które stosownie do płci swojej spełniał na ziemi. A jako piękny będzie widok, oglądać w Niebie chwałę Męczenników i Waznawców, tak też pięknie będzie widzieć chwałę Dziewic, a nadewszystko chwałę Matki Bożej.

Zapyta niejedyn, w jakiej postaci zmartwychwstaniem, jedni bowiem umierają dziećmi, drudzy młodzieńcami, inni starcami?

Otóż wszyscy zmartwychwstaną w takiej postaci, w jakiej byli lub być mieli, mając lat trzydzieści trzy, w których to leciech Chrystus Pan zmartwychwstał. Tak, iż dzieci zmartwychwstaną takimi, jakimi były, gdyby były doszły do lat trzydziestu trzech; a zaś starcy zmartwychwstaną w tym kwiecie wieku, w jakim byli mając lat trzydzieści trzy. A jeśli, kto w tem życiu był ślepym, garbatym, kulawym, lub karłem, lub z inną ułomnością ciała; zmartwychwstanie cały, zdrow i piękny, bo Bóg czyni rzeczy doskonałe; a przeto w zmartwychwstaniu, które będzie własnem dziełem Jego, naprawi wszelkie niedoskonałości natury.

(W następnym numerze przystąpimy do wykładu 12-go i ostatniego artykułu wiary naszej świętej.)

## Wyjazd cesarza niemieckiego do Rosyi.

Wiadomość podana o mającym nastąpić w miesiącu sierpniu wyjeździe cesarza niemieckiego do Rosyi na wielkie ćwiczenia armii rosyjskiej i o zwiedzeniu przez cesarza Wilhelma Warszawy, Kijowa i Moskwy, w otoczeniu najwyższych dygnitarzy wojskowych i dyplomatycznych, jakieśmy to w zeszłym donieśli już numerze, nie przemienie chyba bez wrażenia w Europie. Przed kilku tygodniami nie wierzono jeszcze tej pogłosce, i chociaż dzienniki rosyjskie zapewniały, że sprawa ta była ułożoną podczas pobytu w zeszłym roku cesarza rosyjskiego w Berlinie, obecnie nabiera ona prawdopodobieństwa, chociaż do sierpnia wiele jeszcze zmienić się może.

Wogóle dzienniki niemieckie zaczynają obecnie oględniej rozpisywać się o stosunkach rosyjsko-niemieckich; ucichły na razie podżegania przeciw papierom rosyjskim, a nawet wiadomość o wysłaniu oficerów rosyjskich do Francyi, gdzie mają zbadać wyrób prochu bezdymnego, podawana jest bez żadnych cierpkich objaśnień. Czyżby Niemcy chciały nawiązać „serdeczniejsze“ stosunki z Rosyą i odciągnąć ją od Francyi, aby, wedle wyrażen gazet rosyjskich, „szyć jej dalej buty“ — trudno wiedzieć. W każdym razie godne zastanowienia, że tak, jak zaraz po ustąpieniu księcia Bismarcka, gazety rosyjskie pisały, iż stosunki rosyjsko-niemieckie w niczem się nie zmieniają, tak obecnie całe prawie dziennikarstwo rosyjskie występuje gwałtownie przeciw wszelkiemu zbliżaniu się do Niemiec.

Niewiadomo, czy oficer marynarki rosyjskiej Schmidt, który sprzedał „pewnemu zagranicznemu urzędnikowi marynarki tajne plany obwarowania Kronstadt, już został rozstrzelany; rząd bowiem rosyjski nakazał rzecz trzymać w ścisłej tajemnicy i szczegóły śledztwa zapewne nie przedostaną się do gazet, jak również wykonanie wyroku.

Jedna z gazet petersburskich rozpiła się szeroko o obwarowaniu Kronstadt i zaznacza pod koniec swego artykułu, iż port ten jest arcydziełem sztuki wojenno-inżynierskiej. Ogromna ilość armat różnego gatunku, pokrycie fortyfikacyi pancerzami i właściwe ich rozmieszczenie, wreszcie cały system torped, wysuniętych daleko w głąb morza i utrudniających dostęp,

wszystko to sprawia, że Kronstadt stał się teraz bardzo potężnym od morza, murem ochronnym Petersburga.

Kiedy niedawno w Europie zachodniej i środkowej wszczęły się bezrobocia i zaburzenia robotników w kopalniach i fabrykach, oświadczyły dzienniki rosyjskie, że podobnych rozruchów nie należy się obawiać w Rosyi, gdyż tam panują pomyślniejsze stosunki, lecz dziś pokazuje się, że owe zapewnienia były tylko środkiem obmyślonym na obalamucenie Europy, i że w Rosyi dola robotników jest stokroć gorszą niż w innych krajach. A nadto istnieją tam jeszcze i kary pieniężne nakładane dowolnie na robotnika i ściągane z całą bezwzględnością. — O zdrowie i dobrobyt robotnika troszczyć się tylko w Królestwie Polskiem.

## Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 32.)

— Bo Paulinka nie chciała nikogo zmuszać do wzajemności — odszepała z cicha, — wolała zamknąć wszystko w sobie i cierpieć!

— I blednąć i płakać! — wtrącił eskulap, podsłuchawszy słowa Pauliny.

Za to dostało się staremu Szotowi jedno figlarne, ukosne spojrzenie, a Ignacemu dostały się obie ręce i takie uciśnienie, jakby prąd elektrycznej baterji w niego uderzył!...

— Ale i pan Ignacy musi także dostać swoją kreskę — mówi dalej eskulap — bo cała choroba jego...

Paulinka zatkała nagle drobną swoją rączką, usta mówiącego, i nie dała mu dokończyć. Rumieniec jednak na twarzy Ignacego dokończył reszty.

Biedny Stefanek siedział jak posąg marmurowy z wlepionemi w Paulinę oczyma. Jakoś mu smutno, bardzo smutno było. Pomiedzy nim a oczyma Pauliny, przeciągał czasami w powietrzu biały domek plebana z Dąbrowy, ogródek, kościół i dzwonnica. Czemuż on to wszystko dzisiaj zostawił za sobą, puszczając się w świat nieznanym?.. Tam mu to wystarczyło w życiu codziennem, a do snów w nocy miał ową białą, wiotką postać w aitanie dworskiej?.. Po cóż było mu tu przyjąć, obaczyć tę postać żywą i pożegnać ją na zawsze!...

Ale o tem wszystkim nikt z obecnych nie wiedział, a stary Szot mówił dalej:

— Więc o wzajemnej skłonności młodej pary nie ma co mówić. Według dyagnozy jest to już skonstatowane. I nawet na tem poprzestaćby należało, bo prawdziwa miłość serc dwojga nie powinna w świecie fizycznym uważać na pewne przeszkody. Skoro dwie dusze wzięły już raz ślub z sobą, to mniejsza o to, co w świecie rzeczywistym z niemi się stanie!

Kordysz coś kiwał strasznie na to głową, ale nie nie odpowiedział, bo zapewne tego wszystkiego dobrze nie rozumiał.

Szot ciągnął dalej:

— Należy jednak zawsze, przynajmniej przy tych szklankach miodu, w rozmowie trącić o ten świat rzeczywisty i zastanowić się nad możliwemi przeszkodami.

— A cóżby to mogły być za przeszkody? — zapytał zdumiony Kordysz — moja córka nikomu przyrzeczenia nie dała.

Ignacy posmutniał, a Szot rozśmiał się i rzekł:

— Nie, mości Kordyszu, nie mówię ja o przeszkodach ze strony córki waszej.

Kordysz namyślił się. Na twarzy jego malował się wyraz rozsządku i największego spokoju. Po chwili uderzył się w czoło i rzekł:

— Prawda, zbyt lekkomyślnie postąpiłem sobie. Przeszkody mogą być z mojej strony i to me małe!.. Należało wrzód dobrze zbadać, czy pan Ignacy wart jest mojej Paulinki? Czy jest człowiek poczciwy i z jakiego gniazda? Czy ojciec pana Ignacego godzien jest, aby mu Kordysz rękę podał!

Ignacy wpatrzył się na starego ulana, bo jego słów nie mógł dobrze pojąć. Co to wszystko miało znaczyć? Czy rzeczywiście wszedł między warjatów? Mysląc jednak o tem wszystkim, zdawało mu się mimowoli, że jakoś zmalał w obec starego Kordysza, którego cała postawa była w tej chwili tak imponująca! W oczach jego malowała się pewna duma, barki wyprostowały mu się, jakby go nagle sznurówką ściśnięto. Tylko przedłuższe ściśnienie białej rączki mo-

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

gło Ignacego przy równowadze zmysłów utrzymać. Szot spostrzegł to i ozwał się:

— Was, oczywiście znamy moiści Kordyszu, i mamy szacunek dla was, byleście tylko tej mustrze z chłopcami nie oddawali się zbyt gorliwie. Drażni to wasz umysł i nie więcej.

— A czyż ja wam co mówię za to, że od lat czterdziestu....

— Cyt, mówmy rozsądnie — przerwał mu Szot w obawie o jego paroksyzm — mówmy o przeszkodach, któreby w świecie fizycznym mogły tej młodej parze stanąć na zawadzie. Otóż ten świat fizyczny, świat, który tylko ma oczy na to, co w garść wziąć można, widzi w tej młodej parze może nierówność stanu.

— Nierówność? Jak to pojmujecie panie Marcinie? zapytał zdziwiony Kordysz.

A po chwili namysłu dodał:

— Ja powiedziałem, że z mojej strony dla mego dziecka wszystko zrobię, gdyby nawet trzeba było jedno oko przymrzyć. Kordysz chętnie poda rękę rodzicowi pana Ignacego, jeżeli tylko ta ręka jest czysta! A że Kordysz może tam odrobinkę coś więcej znaczący jak rodzic pana Ignacego, to już rzecz między nami! Pycha nie jest moim grzechem!

Ignacemu zrobiło się smutno. Tylko świeże przypomnienie tych usteczek różowych, które przed chwilą otworzyły mu niebo szczęścia, tylko te czarne, płonące oczka mogły go do milczenia zmusić. Za to Szot ozwał się znowu:

— Ale miejcie na względzie moiści Kordyszu, że rodzic pana Ignacego jest człowiek zamożny, ma dwie nieszpętnie wioski nad samym Sanem i pozycję godziwą w świecie!

— Mordiel! — krzyknął stary ułan i zerwał się z krzesła — toż ty panie Marcinie mówisz, że rodzic pana Ignacego, który przypadkiem urodził się bogatszym, nie chciałby podać ręki Kordyszowi, który dwadzieścia lat za kraj swój był w służbie na koniu.... który walczył z gerylasami w Hiszpanii, szedł pod Sommosierra na baterje, bił się z murzynami na San Domingo, potem szedł aż do Wołgi i walczył z mrozem, śniegiem i głodem, pod Lipskiem trzy dni stał w ogniu itd. itd.; podczas gdy inni jedli i pili i pod ciepłą pierzyną spali... Żeby Kordysz nie śmiał komu dziś ręki swojej podać, ręką którą Napoleon uściśnął, a po ataku na Sommosierre sam własną ręką podał mu z ogniska węgiel do fajki!... Panie Marcinie, zdaje mi się, że mimo wszelkiej twojej uczoności masz bzika pod peruką!... Tak mówi Kordysz, który dwadzieścia lat był z nim, a on z Kordyszem!

Kordysz stał wyprostowany jak świeca. Zdawało mu się, że stoi w tej chwili przed trybunałem świata. A więc po żołniersku trzeba było stać, jakby sam on patrzył na niego. Twarz jego wyszlachetniała, obwisła wąs jego podniosły się do linii poziomej. Wyobrażał w tej chwili piękny typ starego legionisty.

Argumenta jego żołnierskie, jakkolwiek nie akceptowane przez wszystkich, zrobiły jednak silne wrażenie. Jakaś świetlana aureola otoczyła całą postać weterana. I w Ignacym ozwał się szlachcic polski, gotowy zawsze do kompromisu tam, gdzie chodzi o dobro publiczne. Wstał, wyciągnął rękę do starego legionisty i rzekł:

— Ta ręka jeszcze młoda, panie Kordyszu, i Napoleon jej nie ścisnął. Ale gdybym był rówieśnikiem pana, to bylibyśmy niezawodnie obaj pod Sommosierra!...

— To mi chwiał! — krzyknął Kordysz aż szyby zabrzęczały — dajcie mi go tu!

— I pochwyć Ignacego w szerokie swoje ramiona i tak go całował i ścisnął, aż mu żebra trzeszczały. Potem stanął na środku i niskim basem zaśpiewał:

Do stu katów, djabłów trzysta,  
Jestem ułan, legionista,  
Świadkiem rotmistrz Michał Wolski,  
Co to znaczy ułan polski!...

— A teraz szanowni goście moi, kiełbasa i miód — zawołał i ogromną rynekę postawił na stole, podczas gdy Paulinka postarała się o talerze. (C. d. n.)

## Ze spraw sejmowych.

W czasie dalszych obrad sejm nad etatem ministerstwa oświecenia jeden z posłów, a mianowicie pan dr. Sattler, wywołał między innymi, że Polacy systematycznie w prowincjach wschodnich polszczą Niemców. Na to wystąpił poseł Koła polskiego p. Czarliński i oświadczył, że jak można coś podobnego mówić wówczas gdy 6000 dzieci polskich nie pobiera nauki w języku ojczystym, — gdy nie ma urzędników Polaków i ani jednego landrata polskiego w kraju czysto polskim itp. Na zarzut zaś tego samego posła dra. Sattlera poczynione członkom polskim sejm pruskiego, jakoby dążyli do utworzenia Królestwa Polskiego, oświadczył poseł, ksiądz prałat Stabilewski, iż nie uważa wcale za godne mu na to odpowiadać — przypomina mu tylko, ażeby pamiętać, iż polscy członkowie sejm ułożyli przysięgę na konstytucję. Jeszcze potem sprzeczał się dr. Sattler z postem Czarlińskim i dr. Windhorstem występując przeciw zakonowi, — ale mu na to dr. Windhorst dał ciętą odprawę — i oświadczył, że stronnictwo centrum (katolickie) wszystkie swe wnioski co rok ponawiać będzie jak również i wnioski szkolny, w którym wyzwa rząd o przedłożenie sejmowi prawa, aby po 1) nauczycielem mógł tylko pozostać ten, przeciw któremu władza kościelna nie będzie miała nic do zarzucenia pod względem religijnym; 2) mianowanie zaś nauczycieli dla religii w szkołach ludowych, ma należeć tylko do władzy duchownej — a po 3) do władz duchownych tylko należeć ma nauczanie religii i do nich należeć winno dozоровanie i udzielanie wskazówek nauczycielom, do których winni się ci zastosować — i po 4) wreszcie, władze kościelne a nie kto inny, wyznaczać powinny książki i zadania do nauki religii. Poczem dr. Windhorst zakończył swe przemówienie tem, że choć może w tym roku wniosek jego szkoły nie będzie przyjętym, ale później przyjętym on będzie z pewnością — i zwrócił się do pana ministra

oświecenia — rzekł mu, że spodziewa się go w przyszłym roku znaleźć na swem stanowisku i aby był na potem więcej względnym dla katolików, jak w roku bieżącym. I tak ukończono obrady nad ministerstwem oświecenia.

Projekt do nowej ustawy dotyczącej użycia funduszy, zatrzymanych Kościołowi, biskupom i księżom w czasie walki kulturnej, na mocy ustawy wydanej w r. 1875, przedłożono też jak to już donosiliśmy — sejmowi pruskiemu. Nie sprawdziły się jednak pogłoski szerzone w dziennikach przed niedawnym czasem, że rząd pruski zwróci te pieniądze dyecezyom właściwym. Według nowej ustawy wszystkie te fundusze mają przejść do skarbu rządowego, a nazbierało się ich sporo, bo 16,013,76 mr.; rząd zaś płacić ma dyecezyom rentę w stosunku 3 i pół procent od zabranych pieniędzy, co wyniesie 560 tysięcy 480,58 mr. rocznie. Wypłacać jednak nie będzie tej renty rząd wprost dyecezyom, lecz za porozumieniem się ministra oświecenia z biskupami, którzy mają ministrowi oświadczyć, na jakie potrzeby te pieniądze zużyją. Tym sposobem i tą rentą nawet zarządzać będzie rząd. Z renty tej otrzyma archidyecezya gnieźnieńska-poznańska 68 397,17 mr., (od r. 1875 zabrał rząd z tej archidyecezyi 1,953,205,27 mr.) chełmińska 34,424,79 mr., warmijska 36,303,38 mr., wrocławska 51,901,29 mr., kolonńska 114,520,62 mr., hildesheimska 23,846,71 mr., osna-brückska 11,405,29 mr., paderbornska 41,382,76 mr., monasterska 53,734,34 mr., trewirska 74,284,77 mr., fuldańska 28,833,37 mr., limburska 19,964,57 mr., pruska część dyecezyi pragskiej 1,186,27 mr., ołomuniecka 240,28 i freiburska 54,66 mr. Projekt ten zapewne gorącą wywoła walkę, gdyż katolicy na ustawę taką zgodzić się nie będą chcieli. Podług niej, to rząd będzie głównym i wyłącznym prawie gospodarzem tej renty i według woli swej będzie nią rozporządzać.

W zesłał środę na posiedzeniu sejmowi zalił się też poseł X. dr. J. dzewski, że ustawy wyjątkowe skierowane przeciw Polakom, przyczyniły się do wyludnienia wschodnich prowincji.

W sobotę nie było w sejmie posiedzenia ogólnego, aby rozmaite stronnictwa miały czas do przedwstępnej omówienia dwóch nowych projektów: do etatu dodatkowego i funduszu obrotowego. Pierwszy przyjdzie pod obrady w poniedziałek (dzisiaj), drugi prawdopodobnie w czwartek, ponieważ w środę jest protestancki dzień modlitwy.

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm jak donoszą z Berlina udał się 25 b. m. nadzwyczajnym pociągiem do Saarbruga, w drodze z powrotem zatrzymał się godzinę w Zabern, dokąd się także udał ks. Hohenlohe. O godz. 12 powrócił cesarz do Strasburga a o godzinie 1 odbyło się u cesarza śniadanie, na które zaproszeni byli naczelnicy władzy cywilnej i wojskowej. Krótco po godz. 3 cesarz wyjechał wśród okrzyków tłumu na dworzec a zamtąd do Darmstadt, dokąd przybył o godzinie 7 wraz z W. księciem badenskim. Z dworca podążył cesarz do nowego pałacu na powitanie królowej Wiktorji, a zamtąd do swej kwatery w zamku W. księcia.

— Zwolennicy księcia Bismarcka chcą mu za życia w Berlinie wystawić pomnik. Cesarz myśli te pochwalił. Ciekawa rzecz ile się na ten cel pieniędzy zbierze? Co też książę Bismarck powie, gdy ujrzy pewnego pięknego poranku postać swą na jakim placu berlińskim z kamienia wykutą? Pewnie będzie to dla niego widok miły. Rzadka to rzecz, aby komu za życia pomnik stawiano!

**Austria.** Wedle wiadomości nowego wiedeńskiego „Tagebl.“ zamianował cesarz Franciszek Józef ks. Henryka pruskiego kontradmirałem.

W Wiedniu pojawiło się urzędowe zaprzeczenie, jakoby wojsko w Białej strzelało początkowo na oślep. Zaraz od pierwszego razu padły rzeczywiste strzały, jako też zaraz od pierwszego razu byli ranni pomiędzy burzycielami i zabici. Z powodu rozruchów w Bielsku i Białej zawiadomił hr. Taaffe namiestników krajowych, że w razie potrzeby mają ogłosić prawo wyjątkowe.

— Prezes gabinetu ma niezłomną nadzieję, że dzień pierwszy maja przeminie spokojnie; spodziewa się tego przynajmniej co do robotników, jeżeli tylko inne osobistości z motochu nie przyłączą się do nich. Porę obecną uważa hrabia Taaffe za niewłaściwą do zniesienia zarządzeń wyjątkowych.

**Rosya.** Na ćwiczenia armji rosyjskiej (które się odbędą w jesieni w okolicach Równego niedaleko Broduw, tuż przy granicy galicyjskiej) nie będzie przonym żaden z zagranicznych wojskowych, i wogóle zachowane one będą w najściślejszej tajemnicy. Weźmie zaś w nich udział przeszło 150,000 żołnierzy.

**Francya.** „Figaro“ ogłasza list księcia Napoleona, wystosowany przeciw Carnotowi. Zdaniem księcia, nie miał prezydent prawa zwiedzania domu urodzenia Napoleona w Ajaccio. — (Istotny dom Napoleona nie istnieje, gdyż się spalił podczas zaburzeń na wyspie. Wybudowano w tem samym miejscu rodzaj muzeum, gdzie przechowują się pamiątki, odnoszące się do rodziny Bonapartych.)

**Belgia.** Z Brukseli pod dniem 24-go kwietnia: Towarzystwo jeograficzne wydało dziś ucztę na cześć Stanleja, który mówił blisko godzinę o swej Afrykańskiej wyprawie, zachęcając Belgów, aby korzystali z obfitości płodów Afryki.

**Dania.** W warsztatach rządowych Kopenhagi w dniu 1 maja robotnicy mają przez cały dzień pracować.

**Włochy.** Z Rzymu pod datą 25-go b. m., piszą jakoby tam obiegaly pogłoski, że Najprzewielebniejszy książę Biskup wrocławski, Kopp, ma być mianowany Kardynałem, a dr. Windhorst ozdobiony orderem Chrystusa. — (Jest to ten sam order, który został udzielony Bismarkowi. Wiadomości ze Rzymu, jeżeli nie wychodzą wprost od Stolicy Apostolskiej, często są tylko wymysłem dziennikarzy.)

**Ameryka.** Z pod daty 25-go b. m. donoszą, że tam zauważono silne trzęsienie ziemi w Mayfield, przez co został uszkodzony most kolei żelaznej.

**Z Afryki** dochodzi wiadomość, że naczelnik stacyi Mpwapwa, Bülow, zaczął bandę najezdców z szczepu Massais, których pobli i zabrał im znaczne zapasy kości słoniowej, oraz kilka set sztuk bydła.

**Szwecya i Norwegia.** Towarzystwo jeograficzne udzieliło Eminowi medal, który wręczono niemieckiemu polowcy, z prośbą o przesłanie podróżnikowi afrykańskiemu.

## Rozruchy robotników na Szlązku austriackim.

Smutne dochodzą wciąż wieści ze Szlązka austriackiego o wybuchym tam strejku. Jak piszą z Bielic pod dniem 24-go b. m., straszne dzieją się tam rzeczy. O godzinie 6-tej wieczorem wielkie tłumy przebiegały tamtejszy rynek, rzucając kamieniami i cegłami w domy i okna. Trzy wielkie składy zostały całkowicie ograbione. Około godz. 7-mej przyciągło wojsko, zostało jednakże przez rozłoszczone tłumy odparte rzucaniem na nich próżnych beczek od wódki i piwa. Napominania ze strony władz i oficerów nic nie pomogły; przeto zmuszone było wojsko gwałtem tłumy rozpędzić, strzelając, bijąc i deptając. Zabitych zostało 7 osób, 13-tu ciężko raniono. Wielu z ranami zdołało jeszcze uciec, i tak w ukryciu niektórzy zmarli. A i z tych 13 tu ciężko ranionych zmarło podobno już 9 osób. Przez całą noc odbywały się aresztowania. Telegram jednakże 25-go b. m. wysłany, doniósł, że w piątek rano we wszystkich fabrykach podjęto na nowo robotę. Strejkujących było w samych Bielicach 4000 robotników. Aresztowano w ogóle około 150 osób.

Takie same wieści nadeszły i z Tropawy, gdzie wielkie tłumy robotników roily się po ulicach, siejąc na około siebie zniszczenie. Aby tłumy te uspokoić, ugościł je burmistrz tamtejszy chlebem i piwem, ale i to nic nie pomogło. Bo po najedzeniu się i napiciu rozpoczęły się nowe burdy, a co nie wypito, to zostało wylane. Aresztowano około 90 osób. Trzech z aresztowanych miało przy sobie rewolwery. Obecnie jednakże jak donoszą wszędzie już roboty podjęte zostały.

## Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej“.

Berlin w Kwietniu.

„Dalej za słońcem, gdzie jasną głową  
„Wschodnie pograżą piany itd.“

(Dokończenie. — Zobaczyć Nr. 31.)

Bracia mili i Czytelnicy tej „Gwiazdy“, która wśród Was z tak wielkim pożytkiem, a którą i ja od samego początku jako rodak Wasz, chociaż zdala na ustroju, pilnie czytuję, a czasami i przez nią do Was się odzywam, przychodzę znow z kilku wierszami. W przeszłym numerze pisałem o młodzieńcach naszych, że gdy wyjdzie który w daleki świat i opuści kraj swój ukochany, zapomina już o wszystkim, nie pyta, czy tam, dokąd idzie, jest kościół, czy będzie mógł bywać u Spowiedzi i Komunii św., nie pyta już i o język ojców swoich, to mu już wszystko jedno — a gdy jeszcze jak to wspominałem rozmiłuje się w dziewczynie innej wiary — to wtenczas cóż się dzieje? oto po trochu zaprze się wszystkiego co mu było dotąd świętem — i zda wszystko na wolę owej niewieście — z jej stroną trzyma — i z nią się zgadza i przestanie być panem domu swego — chociaż wie o tem bardzo dobrze, że on winien być głową w rodzinie, a żona pod jego dyspozycjami — naturalnie rozsądnymi — boć sam Pan Bóg powiedział do pierwszej niewiasty Ewy w raju: „Pod mocą będziesz mężowską, a on panować będzie nad tobą.“ I tylko jako towarzyszkę jemu ją oddał. A dziś co się dzieje? całkiem na opak. Oj młodzieńcze! zważ tylko na jedno, czy już wcale nie posiadasz męskiego charakteru i serca? — chlubą ci to powinno być, gdy twą towarzyszkę przyprowadzisz na dom Kościoła naszego, za co możesz się spodziewać nagrody nawet w tem, a osobliwie w przyszłym życiu. Ależ jak mało się takich znajduje, co się na obcej ziemi ożenią, iżby rodzinne życie po chrześcijańsku prowadzili. Dawnie to, iż dziewczyna jest w stanie, was przyciągnąć na swoją stronę; widać, iż słabej wiary jesteście i tak jak trzcina od wiatru i wy chwiejecie się — to na tę, to na ową stronę.

Po drugie, zdarzy się też czasem, że w niedzielę zmuszeni jesteście pracować. Cóż wy wtedy na to? powiecie: to dobrze, bo się więcej zarobi — ale ja myślę wcale inaczej: „czyń tyle, ile w twojej możności, a Pan Bóg jako sprawiedliwy Sędzia przebaczy ci to wszystko i odpuści, bo Bóg jest sprawiedliwy, a sprawiedliwy jest i Jego sąd, bo Pan Bóg nie żąda więcej od ciobie, tylko to co czynić powinienes i jesteś w stanie uczynić. I tu w Berlinie jest wiele naszych rodaków, Polaków, osobliwie z Górnego Szlązka, którzy to sobie mają za szczęście, gdy mogą w niedzielę pracować; ja zaś podług mego zdania i podług mego chrześcijańskiego rozumu sądzę, iż takim zarobkiem się jeszcze nikt nie dorobił. Co innego, gdyż się zmuszony pracować, boć i ja już byłem w takim położeniu, ale według mego zdania taki zarobek ofiarowuję nie dla mego użytku ale na sprawy religijne czyli kościelne, słowem: „Oddaj Bogu, co się Bogu należy, a cesarzowi, co jest cesarskiego“, a bądź pewny, iż twą powinność wykonałeś. Prawdziwy katolik nie ma się według innych stosować, bo wtedy przestaje być katolikiem. Dalby Bóg, aby postowie nasi przeprowadzili to w sejmie, o czym już niejednokrotnie i „Gwiazda“ pisała, żeby te niedzielne prace albo całkiem zniesione były, albo w takich fabrykach i miejscach gdzie potrzeba koniecznie niedzielnej pracy, żeby osobne prawa, z karnymi paragrafy naznaczone były, np. aby w takim razie w dwójnasób płacono, a oprócz tego niechajby była kara ze strony fabrycznej i chlebobdawcy, a także i pracujący niechajby taksamo kary płacił, któreby na dobre cele użyte były, wtedyby z pewnością ustały owe niedzielne roboty.

Jeszcze jedno chciałbym Wam przedstawić, mili Czytelnicy, aie jestem pewny, iż ten, który „Gwiazdę“ tę czyta, do takich należeć nie będzie, bo tylko ten, który nie nie czyta, ten sobie inaczej wiarę świętą tłumaczy i lekce ją waży, jak np. ci co mówią: „wiara to jest tylko ludzki wy-

mysl i wszystko jest jedno do której on wiary należy". Tymczasem zapomina on, że jedna tylko jest prawdziwa wiara, i to rzymsko-katolicka. Masz bracie tyle ważnych faktów, które ci ją wyraźnie wskazują. Oto np. od samego początku już Kościół św. walczy z wrogiem i jeszcze dziś walczy tak samo; mówi dalej, że różne mocarstwa i królestwa zginęły i inne na ich miejscu powstały i znowu upadły, a po niektórych ani śladu nie ma, wcale iane zmiany na całej kuli ziemskiej, inne obyczaje czyli formy, ale wiara święta, katolicka od samego początku jaką była taką jest, jak walczyła tak walczy dotąd — i taż sama pozostała nauka, jaka była na samym początku i te same obyczaje czyli obrządki. — Gdyby zaś wiara nasza święta była, jak mówią, ludzkiem tylko wymysłem, dawno by z niej śladu nie był, ale że sam Bóg i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus jest jej Założycielem, a który powiedział: „iż bramy piekielne jej nie przewyciężą“. Bądź więc wierny w twej wierze św. aż do śmierci, a otrzymasz koronę z wyciętwa — czego wszystkim Czytelnikom „Gwiazdy“ życzy jeden z jej abonentów na obczyźnie  
M. A. G.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 28-go Kwietnia 1890.

— Pojutrze jako już w wigilię miesiąca Maja, tego najpiękniejszego miesiąca w roku, rozpocznie się nabożeństwo ku czci Najświętszej Maryi Panny, zwane nabożeństwem Majowym. — Nabożeństwo to zgromadzi znów jak corocznie do wszystkich Świątyni Pańskich z daleka i z bliska stęsknione a wierne syny i córki Maryi Najświętszej do stóp Jej Ołtarzy, które przybrawszy w kwiaty i wieniec, zanucą swej ukochanej Matce po tak długiej przerwie pieśni Jej ulubione i gorącymi modlitwami postarają się powiększyć cześć Boga i cześć Maryi w przeciągu całego tego miesiąca.

— Po większej części dochodzą nas wieści, że dzień 1-szy maja przeminił spokojnie i my też mamy nadzieję, że z naszych robotników nikomu nie przyjdzie chętko do świętowania w tymże dniu — lecz że takowy spędzą spokojnie przy pracy.

— Od wczorajszej niedzieli bawił w naszym mieście nadzwyczajni goście, bo oto dwóch księży misjonarzy z Afryki. Pierwszy z nich ks. Franciszek Ksawer Gayer, urodzony w Regen (Dolnej Bawarii) pracuje na misjach w Sudan. Drugi ks. Daniel Serur Pharin Den, murzyn, z pokolenia „Dinka“, jest misjonarzem przy Białym Ndu, w środkowej Afryce.

Dzisiaj o godz. 8-mej odprawili znowu ci księża Msze święte w kościele farnym, a jutro (we wtorek) odprawiają w kościele nowym (św. Trójcy). Zaś we środę rano odprawiają Msze św. w kościele św. Barbary w Królewskiej Hucie, a wieczorem o godz. 7-mej tamże będzie wygłoszone polskie kazanie w kościele św. Jadwigi przez jednego z tychże księży misjonarzy. Ponieważ misye te bardzo są ubogie, zbierają kapłani ci ofiary, aby pomóc biednym misjonarzom w Afryce w nawracaniu pogan.

Dla tego, niech każdy kto tylko może podąży temi dniami do tych świątyni Pańskich, i złoży choć kilka fenygów na ten cel, a Pan Bóg, który wszystko dobre nagradza, i ofiary by najmniejszej bez nagrody nie zostawi.

— We środę, tutejsze stowarzyszenie czeladzi Katolickiej zrobi wycieczkę do Niemieckich Piekar w celu obejrzenia tamtejszej Kalwarii.

— Minister rolnictwa wyznaczył 157.000 marek na wyregulowanie rzeki Odry pomiędzy Bukowem a Ligotą Tworską. Roboty regulacyjne rozpoczną się prawdopodobnie już wkrótce.

W zeszły piątek o godz. 10 wieczorem usłyszał p. Hugo M. na promenadzie wołanie o pomoc. Idąc za głosem tym, przyszedł aż do stawu i tu zobaczył jakąś kobietę w wodzie. A chociaż zaraz ją z wody wyciągnął, była ona już bez życia — i napróżno starano się ją napowrót do życia przyprowadzić. Zniesiono ją więc do lazaretu miejskiego i tam poznano, że to była Maryanna Nastainczyk, która była pod dozorem policyjnym i znana ze swego lekkiego życia. Lecz co było powodem jej śmierci dotąd nie wiadomo.

**Bytom.** Tutejszy sąd przysięgłych zajmował się w zeszły wtorek sprawą niejakiej Franciszki Brauner, oskarżonej o fałszywą przysięgę. Sąd po rozpatrzeniu się w tej sprawie uznał oskarżoną za niewinną.

— W tutejszej miejskiej rzeźalni zabito w pierwszym kwartale t. r., tj. od stycznia aż do końca marca: 557 sztuk bydła, 155 świń, 422 cieląt, 228 owiec i 47 koni, razem 1409 sztuk. Oprócz tychże zwieziono zabitych już gdzie indziej a tylko w rzeźalni tutejszej rowidowanych 634 sztuk bydła, 2959 świń, 711 cieląt, 74 owiec, w całości 4278 sztuk. Ze zabitych w tutejszej rzeźalni były dwie sztuki niezdatne do spożycia, których mięso pod kotłami spalono. Jedno z tych bydła cierpiało na tak zwaną tuberkulozę, drugie na gnicie serca.

**Szarlej.** W Niedzielę dnia 4-tego Maja po południu o godz. 5-tej odbędzie się w Szarleju w hotelu p. Loebingera Walne zgromadzenie kasy chorych ze wsi Rozbarku, z Niemieckich Piekar i Kamienia.

**Lipiny.** We Wtorek stawał przed Bytomską izbą karną kupiec Neumann z Królewskiej Huty, o obrazę ks. proboszcza Michalskiego z Lipin. Neumann napisał czasu swego korespondencję z Szląska, do w Krakowie wychodzącego czasopisma „Djabła“, w której pono w nieprzyzwoity sposób księdza proboszcza obraził. Dwóch obywateli lipińskich oddało sprawę tę w ręce prokuratora, oskarżając Neumana, który to sam ujawił, o obrazę ks. proboszcza. Neumann przyznaje się że korespondencję tę pisał, lecz nie użył żadnych obrażających słów, że słowa te dopisała Redakcja od siebie. Prokurator uznał oskarżonego winnym i skazał go na 1 rok kary, żądając natychmiastowego uwięzienia. Sąd po dłuższym rozpatrywaniu się, potwierdził wyrok prokuratora.

**Królewska Huta.** W celu połączenia dworców prawego brzegu Odry i górnośląskiej kolei żelaznej w Bytomiu, jako też dworców w Chorzowie i Katowicach, przeznaczono na sejmie 5,400,000 młk. Kolej ta jednakże nie pójdzie przez Królewską Hutę, jak sobie tego magistrat tutejszy życzył i o co upraszał w swojej petycji, ale wprost z Bytomiem na Chorzów-Katowice. Powodem tego mają być zawałiska na polach, przez które kolej by przechodziła musiała, wyrównanie których i doprowadzenie ich do odpowiedniego stanu pociągnęłyby wielkie koszty.

— W niedzielę 27. b. m. celebrował tu w kościele św. Jadwigi ks. Jan Gruchot, misjonarz z Rzymu, który jedzie w Poznańskie w sprawie misyji zagranicznych.

**Królewska Huta.** W niedzielę zmarł po dłuższych cierpieniach drugi burmistrz tutejszy p. Bayer, katolik, We środę odprowadzono zwłoki nieboszczyka na cmentarz, któremu towarzyszyło oprócz przyjacieli i miejskich władz bardzo wiele ludu. Mowę pogrzebową miał ks. Łukaszczyk, proboszcz Kościoła świętej Barbary. Nieboszczyk był to bardzo dobry i uczciwy człowiek, którego wszyscy obywatele bardzo żalują.

**Ze Świętochłowic** kupca Adolfa Kopera skazał sąd karny Bytomski, w tych dniach za oszukaństwo na 3 miesiące więzienia. Sprzedawał on bowiem przez długi czas czystą wodę za medycynę (lekarstwo) i kazał sobie za to 1,50 Młk. płacić. W sierpniu zeszłego roku kupiła żona robotnika Nowary takie lekarstwo dla swego chorego męża, który skosztowawszy go, poznał, że to czysta woda. Nowara odeśła więc lekarstwo to najprzód do apteki dla sprawdzenia, a następnie oddał sprawę sądowi ławniczemu w Królewskiej Hucie; tenże według swego rozumienia Koperę uwolnił, ponieważ winny dowodził, że przez wodę tę puszcza prąd elektryczny, który osobom chorym pomaga. Sprawa ta jednakże podana została do rozpatrzenia sądowi karnemu w Bytomiu, a ten sprawę tę uznał za oszukaństwo i skazał go na wymienioną wyżej karę.

**Katowice.** Jak już w zeszłym numerze donosiliśmy, znaleziono robotnika Lipy zamordowanego na drodze do Petrkwic. Dzisiaj możemy Szanownym Czytelnikom donieść, że Lipego zbito okrutnie w gościncu p. Wolnego w Petrkwicach, a potem wyszedłszy zmarł po wielkich cierpieniach. Dwóch morderców już chwyciono i uwięziono a mianowicie górnik Bajurę i hutnika Krola z Katowickiej huty. Dwóch innych jeszcze nie zdołano uchwycić, a zapewne ukrywają się w pobliskich lasach.

**Mysłowice.** Rada miejska uchwaliła jako zapomogę do mającej się tu budować wyższej szkoły dla chłopców 1200 młk.; taksamo uchwalono 10,000 młk. na budowę miejskiej rzeźalni (Schlachthaus).

**Pszczyna.** W piątek po południu rozeszła się tu wieść, że w grobie przed południem pochowanej młodej kobiety, usłyszano jęk i pukanie. Gdy grabarz z kilkoma odważnymi grób otworzył, okazało się, że to było tylko urojeniem, ponieważ żadnych nie znaleziono znaków, żeby kobieta owa była ożyła.

**Gilwice.** W tych dniach znaleziono w Niemieckich Czernicach ciało nowonarodzonego dziecięcia. Jak lekarze potwierdzają, dziecko to przez nielitościwą matkę zostało zamordowane, co potwierdzają znaki na ciele dziecięcia, mianowicie główka i piersi gwałtem zgniecione, a potem świniom na pożarcie rzucone. Policja poszukuje zbrodniczą matkę.

**Opole.** Większa część tutejszych cieśli i mularzy zastrejkowała w Poniedziałek wieczorem. Żądają oni by skrócono czas pracy na 10½ godziny, podwyższenia płacy zaś nie żądają. Mimo to chlebobdawcy na ich żądanie zgodzić się nie chcą.

**Gogolin.** W piątek rano znaleziono pacholka Dreschera z Oberwitz przy Gogolinie zamordowanego w krzakach. Drescher miał głowę kalkiem roztrzaskaną. Nieboszczyka oplakuje żona i troje niedorosłych dzieci.

**Gorzelle.** W tych dniach został górnik — inwalida Klette z Mysłowic, przez tutejszy sąd przysięgłych na 5 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia za obrabunek skazany. Klette, chociaż bez jednej ręki, ograbił pewnego rolnika z zegarka i uciekł do Austrii, gdzie jednakże za powtórne złodziejstwo schwytyany i po sześciotygodniowym więzieniu do Zgorzelic odstawiony został, i tam za pierwsze złodziejstwo nagrodę swą otrzymał.

**Głogówek.** Pocięzna a zarazem i przestrzegająca historia zdarzyła się w naszym mieście. Młody dróciarz prosił wcale jeszcze nie starą wdowę o robotę. Wdowa ta wdała się w dłuższą rozmowę z dróciarzem, a rezultatem tego było, że młoda wdówka z dróciarzem przedstawili się zdziwionym mieszkańcom jako zaręczeni. Uciecha ta jednakże nie trwała długo, bo już na drugi dzień znikł przysły małżonek, ale razem z nim znikło także 171 młk., które sobie wdowa oszczędziła. Chociaż policja zaraz o tem została zawiadomiona, nie udało się jeszcze złodzieja przytrzymać.

**Berlin.** Pierwszą ofiarą piorunu padł w tych dniach niejaki Robert Bachmann w okolicy Berlina. Siedząc w pokoju sypialnym został od gromu uderzony, i zabity na śmierć.

— Smutny wypadek wydarzył się w zeszły czwartek w koszarach gwardy kirasjerów. Pewien żołnierz czyścił znanego sobie od dawna, bardzo ulubionego konia, gdy w tem koń uderzył go w pierś tak silnie kopytem, że żołnierz padł bez ducha na ziemię.

— Bardzo niegodziwy czyn pastwienia się nad zwierzętami wydarzył się w tych dniach w Berlinie. Handlarz pewien starego żelaza, Hinka, naladował wózek starem żelazem ciężkimi płytami. Ciężar ten ciągnął małe, wcale do tego nie odpowiednie psy, które jednakże potrzebnych do ciągnięcia psaków nie miały, wskutek czego pasek znajdujący się na szyi jednego z tych psów tak się przyciągnął, że zwierzętko na pół uduszone na ziemię upadło. Widząc to publiczność, tak się oburzyła, że bezsumiennego człowieka przytrzymano i oddano w ręce policji.

**Sztum.** W Parparach uderzył piorun 19-go b. m. po południu w dom mieszkalny i zniszczył go.

**Grudziądz.** W Zawadzkiej Woli uderzył piorun

w stajnię p. Górskiego i zapalił ją. Ogień wszakże udało się wnet ugasić.

**Tezno.** Około 300 robotników zawiesiło w poniedziałek rano robotę przy grobli pod Lisowem. Żądają oni 2 m. 50 fen, zamiast 1 m. 18 fen. płacy dziennej. Ofiarowano im bez skutku 2 m. Ale jeszcze tego samego dnia bezrobotnie ustało, bo firma Ewald i Hecht zgodziła się ostatecznie na 2 m. 50 fen.

**Kiszpork.** Malarz T., z imienia katolik, został na ewangelickim cmentarzu pochowany, ponieważ duchowieństwo katolickie nie chciało się zgodzić na kościelny pogrzeb. Zmarły bowiem od kilku lat nie przyjął Sakramentów św. nawet, około Wielkiejnocy, a też i na łożu śmierci nie dał się zaopatrzyć.

— W **Brunsbardze** stawiał się w poniedziałek przy kontroli rezerwistów pewien 60-letni obywatel tamtejszy i prosił, aby go też do wojska przyjęto. Nieszczęśliwy ten jest niespełna rozumu i dla tego go w bardzo ostrożny sposób z lokalu wyproszono.

**Wąbrzeźno.** W niedzielę wieczorem srożyła się w okolicy naszej burza z gradem. Piorun uderzył w stajnię posiadziciela Kopowskiego w W. Brudzawach i zniszczył ją; pięć koni zginęło w płomieniach.

Pod **Wałczem** we wsi S., żona pewnego chałupnika zagłodziła w całym znaczeniu tego słowa swą córkę z pierwszego małżeństwa. Nie dość, że biedne dziecko nie jeść nie dostawało, lecz na dobitkę matka się nad nim pastwiła w nieludzki sposób. Przy sekcji trupa stwierdzono, że miało czaszkę rozbitą. Jaki biedne dziewczę głód cierpieć musiało, świadczy najlepiej to, że zmuszone było jeść trawę, której znaczną ilość przy sekcji w żołądku znaleziono. Nieludzką matkę aresztowano.

**W Wiedniu** trzy tysiące robotników gazowych grozi bezrobociem.

**Rzym.** Za staraniem Ojca św. odbędzie się w dniu 7-go września roku bieżącego w mieście belgijskiem Leodium, ściśle katolicka międzynarodowa narada w sprawie robotników. W naradzie tej wezmą udział najslawniejsi uczeni i doświadczeni mężowie ze wszystkich krajów katolickich i radzić będą nad tem, w jaki sposób możnaby najlepiej naprawić los robotników i zaspokoić wszystkie słuszne ich żądania. Będzie to mniej więcej dalszy ciąg narady berlińskiej. Mamy nadzieję, że narada ta opierając się na zasadach ściśle katolickich dostarczy rządowi niemało cennych wskazówek co do ostatecznego rozwiązania zawiśniętej sprawy robotniczej.

**Z Watykanu.** W zeszłą niedzielę Ojciec św. przyjmował pielgrzymów włoskich, których przybyło 5½ tysiąca. Ojciec św. wystąpił w asystencji 40tu kardynałów, 33ch biskupów i innych dostojników kościelnych. Ludu zebrała się moc wielka, bo do 10,000. Za ukazaniem się Ojca św. pielgrzymom, wydołył się okrzyk jakoby ze wszystkich piersi: „Niech żyje Papież król“ — poczem przewodca pielgrzymów wypowiedział przemowę, na którą Ojciec św. odpowiedział między innymi: że pielgrzymka ta Włochów szczególnie go cieszy, i że chociaż rząd włoski napada na religję, obyczaje i papieżstwo — lud jednak wierny jest Kościołowi — i nie ogląda się na sekty szatańskie, jakimi jest masoneria, na czele której stoi pierwszy minister rządu włoskiego. Nowym tego dowodem jest prawo włoskie karne przesładowujące duchowieństwo. Następnego dnia, w poniedziałek rano, oczekiwała już druga partya pielgrzymów włoskich Ojca świętego w kościele św. Piotra — ale to partya do 20,000 licząca. Ojciec św. przybywszy do świątyni i odprawiwszy Mszę św., udzielił zebranyim pielgrzymom błogosławieństwo. Poczem dozwolono zebranyim ucałować ręce Ojcu św. — Tegoż dnia polecił też Ojciec św. rozdać pomiędzy zebranych medale ze stosownym napisem.

## Rozmaitości.

\* **O straszliwej burzy,** jaka szalała w Ohio, podają gazety angielskie bliższe szczegóły. Najbardziej ucierpiało miasto Louisville. Wspaniała gwałtowna burza wzburzona; na głównej ulicy ani jeden gmach nie ocalał, stósy gruzów tamują drogę. Ratusz zawałił się, a pod rumowiskami znalazło śmierć blisko 200 osób, między temi 70 dzieci; na dole bowiem w gmachu ratuszowym odbywał się bal dziecienny, na trzecim piętrze zaś zgromadzili się na doroczne zebranie członkowie towarzystwa dobroczynności. Gruzy w wielu miejscach zapaliły się, a z pod pionących rumowisk jednego domu mąż, żona i dziecko wyciągali ręce, rozdzierającym głosem błagając o ratunek; nikt jednak nie był w stanie dać im pomocy i spalili się w oczach setek przyglądających im się ludzi. Wogóle 2500 domów zostało w Louisville zburzonych, 3 tysiące osób ranionych a 500 zabitych. Bowlinggreen, miasto w Kentucky, liczące 7 tysięcy mieszkańców, jest zupełnie spustoszone, a kilkadziesiąt osób zabitych. W teatrze w Rancini, w Wisconsin, dawano „Maryę Stuart“, gdy wicher zerwał dach; wśród publiczności zapanowała nieopisana trwoga i jak zwykle, nie obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków: Aktor Stewart poniósł bardzo ciężkie rany. Właściciel teatru, który w czasie burzy był na poddaszu, znikł bez śladu. Jest obawa, że wicher porwał go wraz z dachem i uniósł, przyczem nieborak śmierć poniósł. Biuro meteorologiczne przepowiedziało burzę, ale nikt nie zwracał na to uwagi. Komunikacja telegraficzna jest prawie wszędzie przerwana.

## Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu.

Delegatem na powiat raciborski mianowany jest pan Jakób Psota, kupiec z Raciborza, a delegatem na powiat Żniński, p. Franciszek Kołodziejczak, gospodarz z Jarośzowa.

Przy tej sposobności przypomina się Szanownym pp. Kolektorom, że zapasy książek w bibliotece głównej Poznańskiej są na wyczerpaniu i koniecznie zasiłać trzeba ciągle główną kasę, żeby nowe książki zakupywać mogła. Pieniądze uzbierane odsyłać należy pod adresem: Dr. B. Kapuściński, Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11.

